

AGNIESZKA WIĘCEK jest menadżerem oświaty, dyplomowaną nauczycielką matematyki i logiki, eduScrum Masterem, trenerką myślenia krytycznego, założycielką i dyrektorką Niepublicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Leonarda da Vinci w Sochaczewie.



JAK PLANOWAĆ, ŻEBY ZYSKAĆ... CZYLI MĄDRA SZKOŁA PO SZKODZIE CZY PRZED SZKODĄ?

AGNIESZKA WIĘCEK

Ludzie, którzy mają wyznaczone cele,
odnoszą sukcesy, ponieważ wiedzą,
dokąd zmierzają. Ot, cała filozofia!

Earl Nightingale

Czy pandemia i izolacja domowa wykluczą możliwość pracy grupowej? Czy zamkną uczniom drogę do współpracy i współodpowiedzialności za wykonywane zadania? Czy będzie to okres w stylu „każdy sobie rzepekę skrobie”, czy wręcz przeciwnie? Te i wiele innych pytań zadawałam sobie zaraz po decyzji rządu o zamknięciu szkół. Myślałam zarówno o naszych uczniach, jak i nauczycielach. W mojej ocenie, pomimo początkowych trudności, była to okazja, aby docenić to, co na co dzień nie jest przez wielu zauważane, bo jest normą, czyli bliskość drugiego człowieka, rozmowę, wsparcie, mierzenie się z trudami, wspólne działania. Zależało mi na utrzymaniu tej współzależności również w czasie rozłąki.

Moje lekcje dalekie są od wykładu *ex cathedra*, lubię szum na zajęciach, pracę w grupach i w parach, dążenie do wspólnego celu. Cenię popełniane przez uczniów (i siebie) błędy, bo stanowią one ogromny zasób do dalszej pracy. Bliskie memu sercu są techniki oceniania kształtującego, które doskonale pozwalają nauczycielowi zaplanować to, co chce osiągnąć, natomiast uczniom dają możliwość wyboru metod, jakimi chcą to zrobić. Bezcenne są dla mnie: *określenie celu lekcji lub bloku zajęć, np. w przypadku dłuższego projektu, *ustalenie kryteriów sukcesu, czyli tego, po czym uczeń pozna, że już umie, *bieżąca informacja zwrotna w zakresie tego, co uczeń zrobił dobrze, a co wymaga jeszcze poprawy, *samoocena i ocena koleżeńska, pozwalające na budowanie samoświadomości własnych działań i docenienie wysiłku włożonego w wykonywane zadanie.

AGNIESZKA WIĘCEK

KĄTY POD DACHEM – projekt matematyczny w klasie V

CELEBRATION CRITERIA - kryteria celebracji

I. Nauczymy się:

- rysować i oznaczać prostą, półprostą i odcinek wstęp do tematu „Płaszczyzna, proste i półproste” str. 72-74, zad.5 str.76, zad.9 str.77
- określać wzajemne położenie dwóch prostych na płaszczyźnie zad.2 str.75, zad.10 str.77
- wskazywać na rysunkach proste (odcinki) równoległe i prostopadłe zad.3,8 str.75
- rysować proste (odcinki) równoległe i prostopadłe zad.6,7 str.76, *zad.13 str.77
- rozwiązywać zadania dotyczące prostych, półprostych, odcinków i punktów na płaszczyźnie zestaw „Czy już umiem?” str.78

Po przepracowaniu tych zagadnień rozwiążemy dodatkowe karty pracy - otrzymamy informację zwrotną - co robimy dobrze, a nad czym musimy jeszcze popracować.

- wskazywać w kącie wierzchołek, ramiona i wewnątrz zabawa „Wycinamy kąty” i wstęp do tematu „Kąty. Rodzaje kątów” str. 79-81
- porównywać kąty zad.6,7 str. 84, zad.16 str.86
- rozpoznawać i rysować kąty proste, pełne, półpełne, ostre, rozwarte i wklęsłe wstęp do tematu „Płaszczyzna, proste i półproste” str. 81-82, zad.8,10 str.84-85
- rozpoznawać kąty przyległe i wierzchołkowe oraz korzystać z ich własności wstęp do tematu „Płaszczyzna, proste i półproste” str. 82-83, zad.15 str.86
- rozwiązywać zadania z zastosowaniem różnych rodzajów kątów zad.14 str.85

Po przepracowaniu tych zagadnień rozwiążemy dodatkowe karty pracy - otrzymamy informację zwrotną - co robimy dobrze, a nad czym musimy jeszcze popracować.

- używać kątomierza do mierzenia kątów wstęp do tematu „Mierzenie kątów” str. 88-89, zad.1 str.90
- szacować miary kątów przedstawionych na rysunku zad.4 str.92, zad.10 str.94
- rysować kąty o mierze mniejszej niż 180° zad.5 str.93
- rozwiązywać zadania rysunkowe dotyczące obliczania miar kątów zad.13, *14 str.95

Po przepracowaniu tych zagadnień rozwiążemy dodatkowe karty pracy - otrzymamy informację zwrotną - co robimy dobrze, a nad czym musimy jeszcze popracować.

II. Sprawdźmy, czy samodzielnie potrafimy zastosować zdobytą wiedzę, rysować, obliczać...

Kartkówki przygotowane przez nauczyciela (ocena sumująca)

III. Zbudujemy szkielet domu z dachem dwuspadowym lub jednospadowym wg podanych warunków.

Zamówienie projektu domu – warunki podane przez nauczyciela
Informacje nt. konstrukcji dachu dwuspadowego lub dachu jednospadowego – internet
Materiały, np. długie wykałaczki, patyczki do lodów, klej, linijka, ekerka, kątomierz i inne

IV. Zaprezentujemy naszą pracę na forum klasy lub szkoły.

i nie sposób nauczyć się wszystkiego. Dlatego tak istotne są dobrze określone kryteria, inaczej nacobezu, czyli na co będę zwracał uwagę. Przy planowaniu lekcji nauczyciel musi pamiętać, że dobrze wyznaczony cel ma być skonkretyzowany i mierzalny, motywujący, osiągalny, istotny, dający się odtworzyć i terminowy. Właśnie to powinno być zadaniem nauczyciela – wyznaczanie konkretnych celów, możliwych do osiągnięcia przez uczniów, i określanie kryteriów, dzięki którym uczeń będzie widział, że pokonuje kolejne etapy i zbliża się do osiągnięcia tego celu, bo inaczej jest to droga w nieskończoność. Uczniowie, którzy na co dzień pracują z kryteriami

sukcesu, mieli większą łatwość w pracy samodzielnej w domu podczas pandemii. W szkołach, w których nie prowadzono lekcji online, dopytanie nauczyciela o cokolwiek było właściwie niemożliwe, a praca domowa w stylu „naucz się tematu ze stron 146-158” na tyle demotywująca, że aż dziwne, że mimo wszystko większość dzieci to robiła. Może niektórzy uczyli się nawet na pamięć, a odpytującymi byli rodzice. Jeśli nato-

miast temat będzie miał określony cel, do tego kryteria sukcesu (np. wiem, co to jest..., wymieniam..., umiem wskazać..., potrafię narysować...), a najlepiej jeszcze dobrze postawiony na początku problem do rozwiązania, zagadkę, pytanie kluczowe, to uczeń z zaciekawieniem przystąpi do pracy, niekoniecznie czytając ten temat w podręczniku, bo materiały może znaleźć w Internecie lub w innych książkach.

W naszej szkole od wielu lat stosujemy ocenianie kształtujące w każdej klasie. Wszyscy nauczyciele wzięli udział w różnych szkoleniach na ten temat. Pomocne są również techniki planu daltońskiego, które doskonale pozwalają planować pracę, budują sprawczość ucznia, pokazują rzeczywisty postęp jego działań, nie ograniczają swobody, a jednocześnie mają na uwadze osiągnięcie ustalonego celu. Nowi uczniowie, którzy dołączają do nas w trakcie roku i nie znają takich form pracy, szybko się do nich przekonują i widzą realne korzyści dla siebie. Swoją drogą, jeśli dziecko nie zna celu i szczegółowych kryteriów, to właściwie uczy się „po omacku”. A do tego żyje w ciągłym stresie, bo nie wie, o co może zapytać go nauczyciel, przecież każdy temat to rzeka

Ocenianie kształtujące i plan daltoński doskonale spisują się zarówno w pracy jeden na jeden, jak i grupowej czy w parach. W pracy grupowej brakowało mi jednak takich technik, które skutecznie zamienią grupę w zespół, gdzie każda osoba będzie tak samo ważna jak pozostałe, a wykonane przez

JAK PLANOWAĆ, ŻEBY ZYSKAĆ... CZYLI MĄDRA SZKOŁA PO SZKODZIE CZY PRZED SZKODĄ?



nią zadania będą niezbędne do ukończenia projektu. Pomysłów na budowanie skutecznych zespołów zaczęłam szukać również w biznesie. I tak, ponad dwa lata temu, trafiłam na warsztaty eduScrum. Na razie tylko dwie osoby spośród nas są eduScrum Masterami, ale inni nauczyciele zaczęli już stosować te narzędzia, bazując na naszych pomysłach i doświadczeniach. W tej metodzie, podobnie jak w ocenianiu kształtującym, to nauczyciel przedstawia uczniom, jakie ma wobec nich oczekiwania, jasno określa cel lub cele, wynikające z wymagań podstawy programowej, natomiast uczniowie określają swoje zasoby, kompetencje, a następnie budują zespoły i na bieżąco śledzą swoje postępy. Cały proces zawarty jest w kilku praktykach: tworzenie zespołu, planowanie działania, wspólne uzgodnienia, przegląd działania, wgląd w działanie i osobiste wnioski. Metoda ta z jednej strony daje wiele wolności, bo każdy zespół może ustalić inne zasady pracy, każdy ma inne pomysły na osiągnięcie celu, zaś z drugiej strony uczy skupienia i uważności, wspiera kroczenie po zaplanowanej wspólnie drodze, ale daje też przestrzeń na modyfikację ustalonych wcześniej działań, gdy jest to konieczne. Członkowie zespołu uczą się lepszej komunikacji, dbają o relacje i zaufanie, akceptują swoje błędy, ćwiczą elastyczność działań, współodpowiadają za cały proces.

Z moich wieloletnich obserwacji wynika, że często praca grupowa w szkole wygląda tak, że jedna czy dwie osoby wykonują zadania za całą grupę, zawsze znajdzie się ktoś, kto nie zrobi nic i jakoś tak „po cichu” dotrwa do końca, lider wysunie się na przewodzenie, bo „on wie najlepiej”, dlatego też wszystko wymyśli, zrobi, napisze, rozda innym karty, zaprezentuje, kwitując, że bez niego nic by nie powstało. Wtedy w słabszych lub mniej przebojowych uczniach znów obudzi się poczucie nieudacznictwa, a w rezultacie niechęć do dalszych działań i, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja, chęć ukrycia się za czyimiś plecami ponownie. W takiej sytuacji trudno oczekiwać, że po zakończonym projekcie zespół będzie świętował, cieszył się ze wspólnego sukcesu i każdy zostanie doceniony, a przecież celebrowanie jest tak ważne w naszym życiu. O niej też jest mowa w ocenianiu kształtującym i w planie daltonskim. W eduScrumie wszystkie metody służą temu, by wyeliminować taki scenariusz. Uświadamianie sobie swoich mocnych stron i tego, co zrobiliśmy, żeby osiągnąć sukces, jest niewątpliwie pozytywnym wzmocnieniem do dalszych działań, nakręca energię i pozwala wierzyć, że przy wsparciu innych i w atmosferze bezpieczeństwa sukces może osiągnąć każdy. To, co w ocenianiu kształtującym nazywa się kryteriami sukcesu, w eduScrum ma określenie kryteria akceptacji lub *celebration criteria*.

AGNIESZKA WIĘCEK

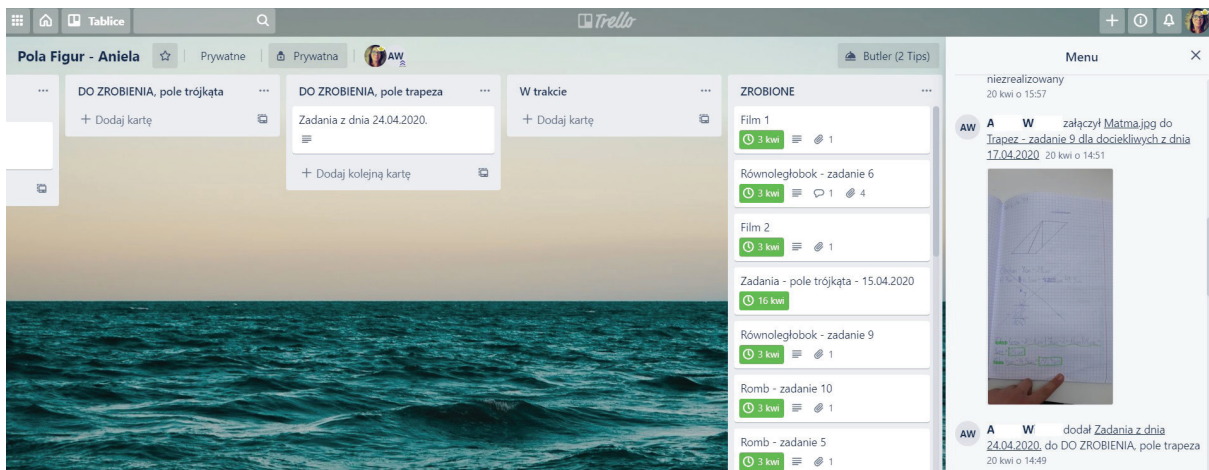


Wszystkie etapy są już dobrze znane w naszej szkole, a zatem na początku tworzymy zespół, rozdzielając role według kompetencji, planujemy działania, które zamierzamy wykonać, by osiągnąć cel, następnie „na stojaka” dokonujemy szybkiego przeglądu tego, co idzie dobrze, a co nam nie wychodzi. I później kolejny sprint, retrospektywa, ale musi być też czas na osobiste wnioski, czyli refleksję nad tym, co dobrego dał każdej osobie ten projekt, w czym ją rozwinął, co jej przeszkadzało, co innym razem można zrobić inaczej. W czasie pracy stacjonarnej, po zaprezentowaniu przeze mnie celu projektu oraz po wyborze członków zespołów, planowanie dalszych działań zaczynaliśmy od przygotowania flipów, czyli dużych arkuszy papieru, na których można śledzić na bieżąco postępy poszczególnych grup. Flipy zawsze były wyłożone w miejscu dostępnym dla każdego, zarówno dla członków danego zespołu, nauczyciela, a także innych grup, dla których mogły stać się inspiracją. Tak na marginesie, w eduScrumie to też jest piękne, że grupy czerpią od siebie, nie konkurują, a wspierają się, dzielą pomysłami, bo każdemu zależy na tym, żeby „produkt końcowy” był jak najlepszy. Priorytetem jest współpraca oparta o zasadę win-win, czyli wygrany-wygrany. Każda osoba ma swoje miejsce w drużynie, jasno określone zadania, a dzięki temu, że praca jest podzielona na krótkie sprinty, wszyscy mają szansę na sukces. Najbardziej

charakterystyczne dla flipu jest podzielenie jego głównej części na trzy kolumny: „Do zrobienia”, „W trakcie”, „Zrobione”. Uczniowie zapisują poszczególne zadania na małych karteczkach, określają ich wagę, przydzielają osoby i przyklejają w pierwszej kolumnie. Karteczki zaczynają wędrować dopiero w czasie pracy, czyli sprintów, i wówczas są przeklejane do innych kolumn – „W trakcie” lub „Zrobione”. Dla nauczyciela to też widoczny znak tego, w jakim miejscu jest dana grupa, czy każda osoba jest zajęta jakimś działaniem, czy drużyna napotkała problem i potrzebuje pomocy.

Ale jak pracować w grupach, gdy każdy z nas został zamknięty w swoim domu? Jak przenieść do zdalnego nauczania robienie flipu czy standup, czyli szybkie podsumowanie działań w grupie w celu wyciągnięcia wniosków do dalszej pracy? Od początku pandemii prowadziłam lekcje online na platformie Zoom (to rozwiązanie stosowałam dla całej klasy) oraz spotykaliśmy się w wirtualnych pokojach na GoogleMeet (w czasie pracy grupowej lub indywidualnych konsultacji). Brakowało mi jednak narzędzia, które pozwoliłoby wizualizować efekty pracy, zapisywać ustalenia, planować dalsze działania. Na bieżąco korzystaliśmy z Classrom czy GoogleDocs, ale nic nie przypominało jednolitego flipa, który tak lubią uczniowie.

JAK PLANOWAĆ, ŻEBY ZYSKAĆ... CZYLI MĄDRA SZKOŁA PO SZKODZIE CZY PRZED SZKODĄ?



I tu z pomocą przyszła pewna interaktywna tablica. Trello to świetne narzędzie do planowania pracy, zarządzania czasem i lepszej organizacji działań. Konto na platformie jest darmowe, co jest szczególnie ważne dla uczniów. Stworzyłam więc własne tablice, przypisałam do nich poszczególnych uczniów, nadając nazwy grupom, i od tego momentu każdy zespół mógł zacząć budowanie własnego flipu, ale w wersji wirtualnej; uczniowie mogli tworzyć własne listy i zadania.

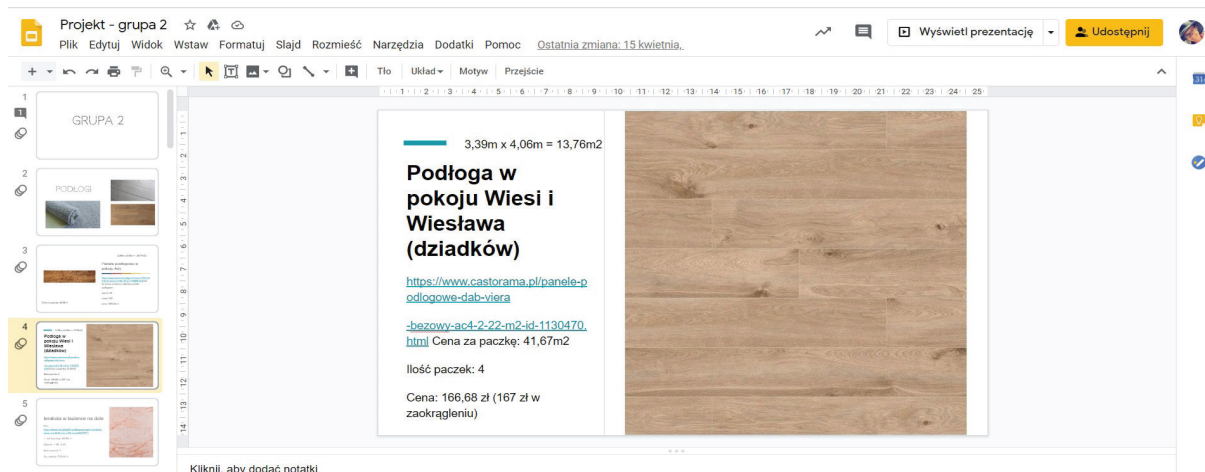
Listy to dotychczasowe kolumny: „Do zrobienia”, „W trakcie”, „Zrobione”. Natomiast karty to nic innego, jak nasze klasowe karteczki post-it. Kartom na Trello można dodawać tytuły, etykiety, przypisywać termin wykonania i osoby odpowiedzialne za zadanie, dodawać do nich załączniki – są bardziej pojemne

niż kolorowe karteczki. Użytkownicy, którzy mają dostęp do danej tablicy na bieżąco śledzą wybrane listy, otrzymują powiadomienia o działaniach innych osób, dodają komentarze. Trello służy do rozłożenia projektu na czynniki pierwsze w myśl zasady „od ogółu do szczegółu”. Ja dodałam do pierwszej listy na każdej tablicy cele i kryteria projektu, niezbędne informacje (np. plan domu, zarys remontu, wymagania z podstawy programowej w zakresie obliczania pola figury, zamiany jednostek, działań na liczbach), ale to uczniowie zaplanowali dalsze zadania, aby spełnić wszystkie kryteria.

Moi uczniowie pracowali w zespołach czteroosobowych, więc dostęp do każdej tablicy miały cztery osoby z drużyny oraz ja. Pozwalało mi to mieć bezpośredni wgląd w ich działania, mogłam



AGNIESZKA WIĘCEK



szybko reagować, nie tylko w przypadku błędów, ale również w przypadku „postojów” w pracy. Czasami drużyna łączyła się poprzez GoogleMeet, wspólnie pracowali w rzeczywistym czasie, dyskutowali i dokonywali różnych obliczeń, działania umieszczali w GoogleDocs, co dawało im możliwość szybkiej weryfikacji. Zdarzało się i tak, że po zaplanowaniu danej lekcji czy sprintu każdy członek zespołu pracował samodzielnie, ale to, co zrobił, było widoczne na tablicy Trello. Ogromną radość wzbudzała w członkach drużyny obserwacja tego, jak „karteczki” z kolumny „Do zrobienia” przechodziły do kolumny „W trakcie”, bo to oznaczało, że dana osoba zajmuje się tu i teraz danym problemem. Jeszcze większa radość panowała wtedy, gdy „karteczki” zajmowały miejsce w kolumnie „Zrobione”. Tradycyjny standup przy flipie w sali lekcyjnej zastąpiły krótkie spotkania na GoogleMeet lub połączenia przez Messengera, podczas których uczniowie przekazywali sobie informacje o tym, co zrobili albo z czym mają problemy.

Wspólne zaplanowanie zadań, przypisanie ich wybranym osobom, ustalenie ich ważności i częste kontrolowanie postępów to podstawa sukcesu każdego zespołu. Często przez to, że uczniowie wykonują bezmyślnie polecenia dorosłych (bo przecież oni „wiedzą lepiej”, co dziecko powinno zrobić), w kolejności, którą im narzucono, później sami nie potrafią ustalić własnych priorytetów, nie potrafią ocenić, które działanie powinno być dla nich ważne, a które można odrzucić. Pozwólmy

dzieciom planować, popełniać błędy, zmieniać decyzje, doceniajmy każdy najmniejszy sukces. Planowanie od najmłodszych lat buduje poczucie sprawczości. Uczeń realnie czuje, że ma wpływ na to, co robi lub czego nie chce zrobić, planowanie pozwala mu doświadczyć konsekwencji swoich działań, skłania do dokonywania wyborów i uczy spójności oraz pozwala zrozumieć kontekst przyczynowo-skutkowy.

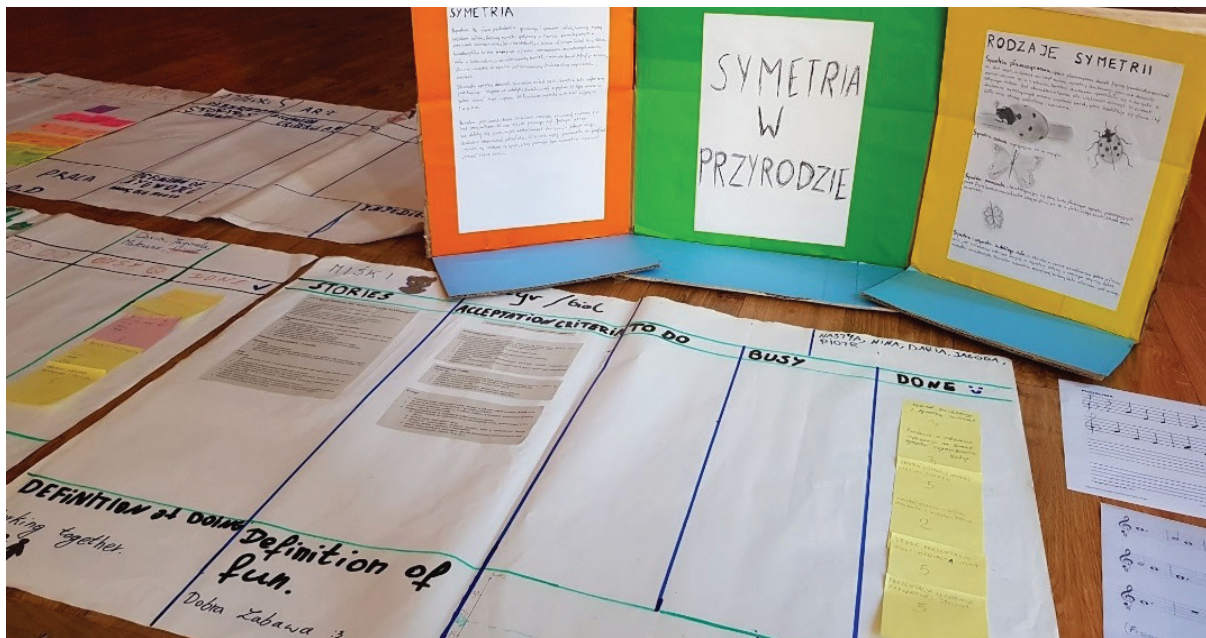
Postępując się terminologią scrumową, należy oczywiście pamiętać, że w szkole to ja-nauczyciel jestem „właścicielem produktu”, czyli odpowiadam za wyznaczanie celów opartych na wymaganiach z podstawy programowej. Ale nie oznacza to, że mogę uzurpować sobie prawo do narzucania uczniom moich sposobów na rozwiązywanie stawianych przed nimi zadań, niech sami szukają własnych dróg, niech próbują różnych metod. Niech popełniają błędy, bo na nich nauczą się najlepiej. Im wcześniej nauczyciel wyjdzie z roli wszechwiedzącego specjalisty, przekazującego wiedzę, a stanie się facylitatorem procesu nauczania, towarzyszącym uczniowi w poszukiwaniu odpowiedzi na trafnie postawione pytania, tym większą korzyść odniosą i uczniowie, i sam nauczyciel.

W ostatnim czasie, już po zakończeniu zajęć szkolnych, wzięłam udział w eksperymentalnych warsztatach ScrumTale dla eduScrum Masterów. To wyjątkowa symulacja metody biznesowej, ale może też być świetnym narzędziem do wprowadzenia

JAK PLANOWAĆ, ŻEBY ZYSKAĆ... CZYLI MĄDRA SZKOŁA PO SZKODZIE CZY PRZED SZKODĄ?

eduScruma do szkolnej klasy, zarówno tej stacjonarnej, jak i wirtualnej. Warsztat doskonale symulował funkcjonowanie prawdziwego zespołu, iteracyjne rozwiązywanie postawionych problemów, wprowadzał nas we wszystkie grupowe role i przeprowadził przez sprints, w czasie których powstawał „produkt”, czyli efekt końcowy, spełniający określone na początku kryteria. Dużą nowością było dla mnie „demo”, czyli przestrzeń na to, aby każdy zespół zaprezentował swoje dotychczasowe osiągnięcia pozostałym zespołom. To wspaniała okazja, żeby nabrać dystansu do swoich pomysłów, żeby czerpać od innych inspiracje do dalszych rozwiązań, żeby zespoły przekazały sobie informacje zwrotne i wskazówki do pracy w kolejnych sprintach. Ta metoda pokazuje, że grupy mogą współpracować i wspierać się, zamiast niezdrowo konkurować

i ukrywać przed sobą swoje pomysły. Ponadto częste prezentowanie efektów pracy pozwala uniknąć poważnych błędów merytorycznych, podtrzymuje większą dyscyplinę czasową i narzuca dynamiczne tempo. Jest to również dobra okazja, by dostać szybki *feedback* od nauczyciela na temat spełniania kryteriów i realizacji celów. Zwłaszcza w przypadku długich projektów brak częściowych prezentacji, czyli demo, może zniechęcić zespół na manowce, a przekonanie o tym, że do końca zostało wiele czasu, może spowolnić pracę niektórych osób i osłabić ich współodpowiedzialność za cały projekt. Jak dla mnie korzyści z zastosowania tej techniki są nieprzecenione, więc zamierzam już we wrześniu wprowadzić ją na swoich lekcjach i podzielić się tym pomysłem z innymi nauczycielami w mojej szkole.



Często obserwuję, że zmartwieniem nauczyciela jest to, czy nauczy każdego ucznia wszystkiego, co jest wymagane w podstawie programowej, czy „przerobi” cały podręcznik, czy uczeń ma przepisane wszystkie notatki, czy odrobił pracę domową. Ale czy to faktycznie powinno spędzać nam sen z powiek? Dla mnie ważniejsze jest pokazać uczniowi, jak ma się uczyć, jak powinien zarządzać czasem, ważne jest wyposażać każdego

w narzędzia do planowania i umiejętność krytycznego myślenia. Dzisiejsza młodzież ma zupełnie inny dostęp do wiadomości niż my kiedyś czy nasi rodzice, więc nie ma sensu „zakuwać” wszystkiego na pamięć, ale jest sens w tym, żeby rozumieć pewne zależności, żeby myśleć o tym, czego się uczymy i wiedzieć, gdzie nam się to przyda, żeby szukać powiązań, a nie bezmyślnie odtwarzać informacje z podręczników.

AGNIESZKA WIĘCEK

Dbajmy o autonomię i wzajemny szacunek na lekcji, a wtedy będziemy dla siebie prawdziwymi partnerami. Budujmy silne więzi i pielęgnujmy relacje.

Próbuję sobie przypomnieć, czy kiedykolwiek w życiu, no może poza studiami, napisałam konspekt lekcji, w którym dokładnie „zaplanowałam” każdy fragment zajęć, w którym „przewidziałam” swoje pytania i – co gorsza – odpowiedzi uczniów. To nie znaczy, że nie planowałam zajęć, chociaż teraz robię to z pewnością dużo bardziej świadomie niż kiedyś, ale nie chciałam tracić energii na działania, które niewiele mogły wnieść do moich lekcji. Do dziś zastanawiam się nad sensownością tych praktyk, bo jak, nie znając klasy, czysto teoretycznie odpowiedzieć na potrzeby każdego ucznia? No chyba że pomysłodawcom takich konspektów wcale nie chodziło o podążanie za potrzebami innych, a wtłaczanie im do głów „jedynie słusznych” rozwiązań i odpowiedzi. Sposób takiego planowania zajęć nigdy do mnie nie przemawiał, jednak zawsze dbałam o to, żeby wiedzieć, czego chcę nauczyć moich uczniów i dlaczego chcę to zrobić. Natomiast pomysły na to, jak to zrobić, były tak różne, w każdym roku inne, bo zależały od konkretnych uczniów, ich predyspozycji, otwartości i gotowości na zmianę. Poza tym to uczniowie mieli znajdować sposoby na rozwiązanie postawionych przeze mnie problemów, to oni mieli wykorzystać swoje umiejętności, pobudzić kreatywność, a czy takie rzeczy nauczyciel może zaplanować co do minuty? Często zadawałam sobie pytania: Po co mam to robić? Jaki jest sens przewidywania odpowiedzi trzydziestu

osób w klasie? W myśl zasady, że „tylko martwe ryby płyną z prądem”, często zwracałam i szukałam odpowiedzi na pytanie: Dlaczego? I zostało mi to do dziś, bo każde swoje działanie zaczynam od przemyślenia, dlaczego mam to robić i jak już wiem, to wtedy zastanawiam się, jak to zrobić i co konkretnie zrobić. Ta kolejność: dlaczego – jak – co pozwala zaoszczędzić czas i działać zgodnie z wewnętrzną motywacją.

W mojej szkole, którą zarządzam, nauczyciele nie piszą konspektów, ale opracowują cele i kryteria sukcesu dla uczniów, pokazują praktyczne zastosowanie wiedzy, tak dobierają zadania edukacyjne, by rozwijały one kompetencje kluczowe, pracują metodą projektu, szanują autonomię. Moim współpracownikom często zadaję pytania: Czego chcesz dziś nauczyć swoje dzieci? Po co im ta wiedza? Po czym poznasz, że już potrafią? Jaka jest twoja rola w klasie? Czy, gdybyś nagle zniknął na kilka dni, wiedzieliby, co robić dalej? Lubię myśleć pytaniami, lubię zastanawiać się nad tym, jaki wpływ na innych mają moje działania, zarówno te podejmowane w sali lekcyjnej, jak i te w gabinecie dyrektora. Swoje lekcje współtworzę z uczniami w oparciu o kluczowe postawy myślenia krytycznego: potrafisz przetwarzać informacje, kwestionujesz oczywistości i własne założenia, potrafisz analizować i tworzyć hipotezy, umiesz tworzyć logiczne powiązania, odróżniasz fakty od opinii, myślisz o konsekwencjach, sprawdzasz fakty, rozwiązujesz problemy, rozpoznajesz swoje i innych osób potrzeby, myślisz o myśleniu.

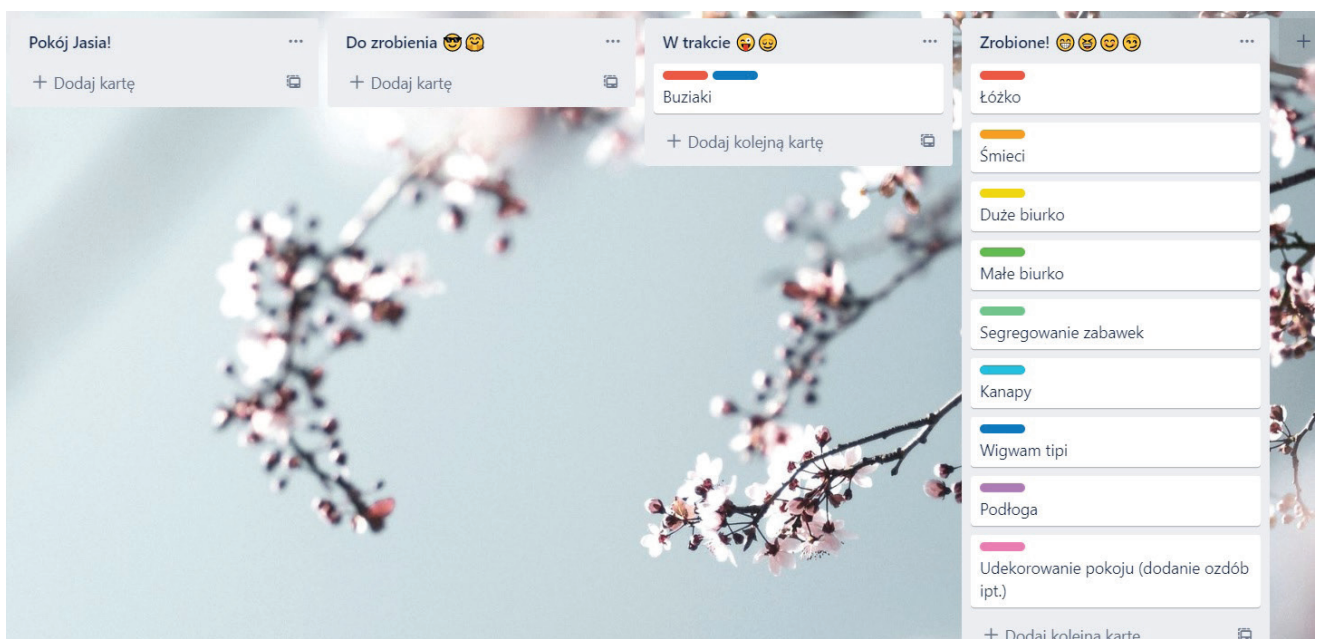
Wszystko, o czym piszę właściwie sprowadza się do prostych zasad: nauczmy dzieci uczyć się, zamiast je nauczać, stwórzmy bezpieczną przestrzeń na błąd, bo tylko tak możemy poznać wiele rzeczy, pozwólmy naszym uczniom dobieierać sposoby i formy pracy tak, by nie nudzili się na lekcjach. Planujmy i zarządzajmy własnym czasem, ale nauczmy tego również naszych uczniów. Dbajmy o autonomię i wzajemny szacunek na lekcji, a wtedy będziemy dla siebie prawdziwymi partnerami. Budujmy silne więzi i pielęgnujmy relacje. W naszej szkole przez cały okres nauki zdalnej

JAK PLANOWAĆ, ŻEBY ZYSKAĆ... CZYLI MĄDRA SZKOŁA PO SZKODZIE CZY PRZED SZKODĄ?

wychowawcy codziennie rano łączyli się poprzez Zoom lub GoogleMeet ze swoimi klasami na lekcję wychowawczą, a w pierwszym miesiącu jeszcze dodatkowo po południu. Rano był to czas na swobodną rozmowę, zaplanowanie dnia, ustalenie priorytetów, wzajemne wysłuchanie się i wsparcie. Później odbywały się lekcje online według planu ze wszystkimi nauczycielami, ale każdy uczeń mógł zdecydować się również na pracę samodzielną, poza kamerą. Było to możliwe dzięki zamieszczeniu poszczególnych lekcji, celów i kryteriów na platformie Classroom, gdzie wszyscy uczniowie i nauczyciele mają szkolne konta. Natomiast po południu uczniowie razem z wychowawcą zbierali wnioski, dzielili się z innymi tym, co było dla nich dobre, co im się podobało, ale również opowiadali o trudnościach, które napotkali w trakcie nauki. Dzięki temu nasze relacje z uczniami zacieśniły się, a nie stały. Oczywiście wszystkim brakowało spotkań na żywo w szkole, ale codzienne rozmowy online były najlepszym rozwiązaniem zastępczym. Takie spotkania online organizowaliśmy również dla rodziców, dzięki czemu na bieżąco dostawaliśmy informacje zwrotne.

Niezależnie od tego, do jakiej szkoły wrócimy we wrześniu (stacjonarnej czy zdalnej), warto już dziś zastanowić się nad tym, które działania miały realny wpływ na naszych uczniów, które powinniśmy zmienić, a które całkowicie wyeliminować. Warto też przemyśleć model hybrydowej szkoły – z człowiekiem i jego potrzebami w roli głównej. Jestem przekonana, że ocenianie kształtujące, plan daltonski i eduScrum będą w tym pomocne, bo metody te pozwalają uczniowi odnieść sukces edukacyjny dzięki przejrzystości kryteriów i dowolności form pracy. Natomiast zastosowanie tablic, niezależnie od tego, czy będzie to papierowy flip, czy interaktywne Trello, pomogą wizualizować proces pracy i otworzą przestrzeń do działań grupowych.

Poza lekcjami ze mną moi uczniowie znaleźli od razu inne, prywatne zastosowania metody eduScrum i tablicy Trello, np. tygodniowe planowanie zadań do wykonania z różnych przedmiotów (w czasie zdalnej edukacji nietrudno o przeoczenie jakiegoś terminu), zaplanowanie wyjazdu wakacyjnego z podziałem na zadania dla każdego członka rodziny, zorganizowanie przyjęcia urodzinowego, a nawet rodzinne przepisy czy weekendowe sprzątanie domu.



AGNIESZKA WIĘCEK

Ja również postanowiłam zastosować Trello do planowania pracy mojego zespołu nauczycieli. Przygotowałam tablicę, na której w kolumnie „Do zaplanowania” jest karta z imionami wszystkich nauczycieli oraz będą pojawiać się „karty do rozdania”, czyli zadania konieczne do wykonania przed nowym rokiem szkolnym oraz takie, które przyjdą do głowy różnym osobom w trakcie przygotowań. Nie zabrakło oczywiście trzech tradycyjnych kolumn, czyli „Do zrobienia”, „W trakcie”, „Zrobione”, które na bieżąco będą pozwalały nam monitorować postępy naszej pracy oraz stopień zaangażowania całej kadry. Mamy już trochę doświadczenia w takim scrumowym planowaniu, bo w zeszłym roku tak rozdzieliliśmy pomiędzy siebie zadania związane z nadaniem naszej szkole imienia i sztandaru. Wtedy jednak pracowaliśmy na karteczkach i papierowym flipie, do którego dostęp mieliśmy w pokoju nauczycielskim.

Pomysł na interaktywną tablicę będzie z pewnością bardziej skuteczny, bo można ją zainstalować nawet w telefonie i na bieżąco obserwować to, co dzieje się w danym zespole. Poza tym zamierzam w ten sposób tworzyć mniejsze zespoły zadaniowe, złożone z nauczycieli, uczniów oraz rodziców. Jeśli do tego dodożymy jeszcze przeniesienie części zebrań na platformę Zoom, to zaoszczędzimy wiele czasu na popołudniowe dojazdy nauczycieli na rady pedagogiczne, a w przypadku rodziców na zebrania z wychowawcami.

A tymczasem, idąc za słowami Walta Disneya, że sposobem na zaczęcie jest skończenie mówienia i podjęcie działania, zachęcam wszystkich zainteresowanych wprowadzeniem zmiany do swojego życia, aby planowanie rozpoczęli już dziś, bo zmiany są widoczne od razu. A zatem, do dzieła! ●

